

Katowice, 5 maja 2020 r.

Drodzy Studenci-Elektorzy!
Młodzi Przyjaciele!

Zwracam się do Was, bo zdaję sobie sprawę, że bez Waszego poparcia zwycięstwo w nadchodzących wyborach rektora na kadencję 2020–2024 jest po prostu niemożliwe, gdyż dysponujecie ponad 25% mandatów elektorских. To naprawdę potężna siła, która będzie miała wpływ na losy naszego Uniwersytetu przez długie lata, kiedy większość z Was będzie już absolwentami i być może wybierze ścieżki życiowe zupełnie z nim niezwiązane. Myślę jednak, że każdemu z Was do końca życia będzie leżało na sercu dobro naszej Alma Mater, a Jej pomyślność będzie w dużej mierze zależać od wyboru, którego dokonacie 28 maja. Zdaję sobie sprawę, że wielu z Was ma już ustalone preferencje wyborcze. Mimo to, chciałbym się Wam przedstawić z nieco innej strony niż zrobiłem to w liście skierowanym do wszystkich elektorów, w moim CV i programie wyborczym, które możecie znaleźć na stronie <https://www.kk.us.edu.pl/>.

Mam spore doświadczenie w pracy i kontaktach ze studentami. Przez 16 lat pełniłem funkcję dyrektora Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych (MISMP), które założyłem na naszym Uniwersytecie w 1998 r. i kierowałem nimi do lutego 2014 r., kiedy weszły w skład Kolegium ISM. Jako dyrektor MISMaP-u często musiałem wspierać swoich studentów, którzy przecierali wtedy nowatorskie ścieżki kształcenia indywidualnego na naszej Uczelni. Czyniłem to niemal zawsze skutecznie. Również jako dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii w kadencji 2016–2019 miałem bardzo dobre kontakty z Samorządem Studenckim.

Studiowałem fizykę na Uniwersytecie Śląskim w ciekawych, a zarazem przełomowych w historii Polski czasach. Solidarnościowy sierpień 1980 r. zastał mnie kiedy przez kilka tygodni wędrowałem ze swoją dziewczyną po Tatrach. Wieczorami na korytarzu schroniska w Murowańcu wraz z innymi turystami rozemocjonowani słuchaliśmy wieści o strajkach na Wybrzeżu nadawanych na falach krótkich przez Radio Wolna Europa, a po powrocie do domu śledziliśmy relacje telewizyjne z zawarcia porozumień kończących strajki. To był prawdziwy powiew *nowego*. Kiedy w październiku wróciliśmy na Uczelnię, okazało się, że władze naszego Uniwersytetu postanowiły trwać przy starym. W Instytucie Fizyki nasi koledzy z Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich (SZSP) zwołali zebranie, na którym przekonywali nas, że u nas to właściwie wszystko było w porządku i niczego nie warto zmieniać. Zbuntowaliśmy się. Mieliśmy dosyć systemu, w którym zamiast samorządu o wszystkim decydowały grupy działania SZSP. Należałem wtedy do tych nielicznych, którzy odważyli się na otwartą krytykę. Tego samego dnia wieczorem grupa inicjatywna, która spontanicznie zrodziła się po zebraniu spotkała się w akademiku w pokoju mojej obecnej małżonki (mieszkałem wtedy w domu) i tak powstało Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS) w Instytucie Fizyki – jedno z najsilniejszych ogniw NZS na UŚ. Domagaliśmy się przede wszystkim samorządności i demokratycznych wyborów, nie tylko rektora, ale również dziekanów i dyrektorów instytutów. To właśnie w 1981 r. Uniwersytet Śląski po raz pierwszy wybrał demokratycznie swojego rektora, którym został fizyk prof. August Chełkowski. Niestety, wiadomo jak skończyła się tamta przygoda z wolnością. Nadal jednak uważam, że walczyliśmy wtedy w słusznej sprawie. Kiedy w 1989 r. po porozumieniach Okrągłego Stołu odrodziła się nadzieja na wolność, już jako świeżo obroniony doktor fizyki zostałem wybrany przewodniczącym Koła Solidarności w Instytucie Fizyki – największego koła na UŚ. Nasze ideały pozostały niezmiennie: samorządność i wolne wybory na wszystkich szczeblach władz uniwersyteckich. To dążenie było tak silne i powszechne, że te wartości akademickie zostały zapisane w ówczesnej ustawie o szkolnictwie wyższym.

Niestety, tzw. Ustawa 2.0 sprawiła, że na uczelni wróciła autorytarna władza rektorów, a samorządność akademicka została praktycznie ograniczona do udziału w ich wyborze raz na 4 lata. Wiara, że likwidacja samorządności przełoży się na wzrost poziomu naukowego polskich uczelni jest po prostu złudna. Już dziś widać, że zmiany organizacyjne, które na naszym Uniwersytecie poszły zdecydowanie dalej niż w większości innych uczelni, w tym tych najbardziej znanych, nie przyniosły oczekiwanych skutków. Piszę o tym w moim programie, w którym nakreśliłem również sposoby naprawy tej sytuacji. Tamto moje *Solidarnościowe* doświadczenie i zdobyta w ostatnich latach wiedza o funkcjonowaniu uniwersytetu może być dla Was gwarancją, że jestem do takich działań przygotowany i zdeterminowany. Jeżeli mi zaufacie, to w ciągu kilku lat nasz Uniwersytet wróci na ścieżkę prawdziwego, a nie deklaratywnego rozwoju. Pragnę Was również zapewnić, że jeżeli zostanę wybrany, to prorektorem ds. kształcenia zostanie osoba ciesząca się Waszym uznaniem i sympatią. Deklaruję również gotowość regularnych, np. 2–3 razy w semestrze, spotkań z Samorządem Studenckim.

Gorąco zachęcam Was do kontaktu poprzez e-mail: karol.kolodziej@us.edu.pl. Jestem też dostępny na komunikatorze Skype pod identyfikatorem: [karolkolodziej7@gmail.com](https://www.skype.com/people/karolkolodziej7@gmail.com) w każdą środę w godz. 18.00–19.00 lub w dowolnym innym terminie po wcześniejszym uzgodnieniu mailowym. Zachęcam również do odwiedzania mojej strony internetowej: <https://www.kk.us.edu.pl/>, gdzie będę zamieszczał aktualne materiały wyborcze.

Życzę Wam spokoju i pogody ducha w tym trudnym czasie.

Z poważaniem,

Karol Kołodziej